

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marian Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 293

Poznań, środa dnia 1 lipca 1931

Rok XXVI

Kostek-Biernacki wojewodą nowogrodzkim!

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Prezydent podpisał nominację pułk. Kostka-Biernackiego na stanowisko wojewody nowogrodzkiego. (w)

Przestają pić i palić

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) — W niedzielę odbył się w Tarnowie wiec Stron. Chłopskiego, na którym uczestnicy w liczbie około 8000 osób ślubowali nie pić i nie palić. (w)

Zamknięcie Zakładów żyrardowskich

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) — Od wtorku zostały zamknięte Zakłady żyrardowskie pod formą udzielonego robotnikom urlopu.

Wśród robotników w Żyrardowie kursują pogłoski, że zakłady nie ruszą po dwóch tygodniach. W najlepszym zaś razie nastąpią dalsze redukcje i dalsza obniżka płac. (w)

Powrót min. Zaleskiego

Praga, 30. 6. (PAT.) Min. spraw zagr. Zaleski po ukończeniu kuracji opuścił Karlowe Vary i wyjechał z powrotem do Warszawy.

Niemcy o nowej książce gen. Sikorskiego

Berlin, 30. 6. (Tel. wł.) Nowa książka gen. Sikorskiego, wydana przed kilku dniami w Paryżu p. t. „Le problème de la paix”, będąca francuską wersją jego dzieła „Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej” — wywołała w kołach zbliżonych do urzędu spraw zagr. oraz ministerstwa Reichswehry duże wrażenie. Szczególnie żywo komentowany jest ustęp, stwierdzający, iż Curtius, który posługiwał się duchem Stresemanna, przeszedł od czasu ostatnich wyborów do obozu rewizjonistów, atakując brutalnie traktat wersalski.

Chwila, w której ukazała się książka gen. Sikorskiego, jest Niemcom szczególnie nie na rękę. To też mówi się o planowej intrydze polskiej. Podobno jeden z generałów niemieckich, zajmujący się historyczno-politycznymi rozważaniami, ma odpowiedzieć nie tylko gen. Sikorskiemu, lecz również autorowi przedmowy, Painlevemu. M. N.

Projekt międzynarodowej konferencji politycznej

Berlin, 30. 6. (PAT.) Prasa niemiecka donosi, że po dojściu do porozumienia między Ameryką i Francją w sprawie propozycji Hoovera projektowane jest zwołanie konferencji międzynarodowej celem omówienia najważniejszych zagadnień polityki światowej. Konferencja byłaby zwołana na sierpień lub wrzesień.

Według obiegających pogłosek istnieje możliwość zaproszenia na tę konferencję również i Rosji sowieckiej.

Zgon b. amb. niemieckiego w Londynie

Berlin, 30. 6. (PAT.) Ubiegłej nocy zmarł tu w 70-tym r. życia b. ambasador niemiecki w Londynie dr. Stammer.

Na okres jego urzędowania, trwający od 1920 do 1930, przypadła wielka konferencja reparacyjna w Londynie w r. 1924 i podpisanie traktatu locarneskiego.

Zapowiedź dalszej obniżki pborów urzędniczych

Delegacja urzędników złożyła premierowi memorjał, protestujący przeciwko obniżce płac

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) We wtorek o godz. 2 premier Prystor przyjął delegację urzędniczą, która przedłożyła mu memorjał, protestujący przeciwko ostatniej obniżce pborów.

Premier Prystor odpowiedział, że rząd ze względów oszczędnościowych musiał przeprowadzić obniżkę pborów i że w zamiarze rządu leży stosowanie dalszej obniżki płac. (w)

Przed przyjazdem Paderewskiego

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Paderewski przybędzie we czwartek o godz. 22-giej do Zębrzydowic. Do Warszawy przyjedzie w piątek o godz. 10 rano, a po południu wyjedzie do Poznania.

P. Wilsonowa przybędzie do Warszawy już w środę. (w)

Paryż, 30. 6. (PAT.) Pani Wilson odjechała dziś do Poznania. Na dworcu żegnał ją ambasador Chłapowski z małżonką.

Redukcje pracowników państwowych

W dniu wczorajszym znacznej liczbie urzędników doręczono trzymiesięczne wypowiedzenie pracy

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) Wtorek przyniósł pracownikom państwowym nowe niespodzianki. Mianowicie znacznej liczbie urzędników doręczono wypowiedzenia pracy z terminem trzymiesięcznym.

Redukcje objęły wielu pracowników kontraktowych oraz pracowników, pobierających emeryturę, a równocześnie zarobkujących w instytucjach państwowych w charakterze urzędników kon-

traktowych. Tym ostatnim, zgodnie z postanowieniami ustawy emerytalnej, zredukowano jedną pensję. Wymówienia otrzymało również wiele mężatek, których mężowie są urzędnikami państwowymi.

Dotychczas trudno liczebnie określić, ile osób zostało zredukowanych. W niektórych resortach redukcja dochodzi do 10 i więcej procent. (w)

Ostrzeżenie przed prowokacjami

Komunikat Zarządu głównego Stronnictwa Narodowego

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) — Zarząd główny Stronnictwa Narodowego, zebrany 30 czerwca 1931 r. na zwyczajnym posiedzeniu, uchwalił podać do wiadomości, co następuje:

„Pisma obozu rządzącego od kilku tygodni podają doniesienia, mętne ale uparte, o przygotowaniach przez obóz narodowy na dzień 4 lipca r. b. w związku z uroczystościami w Poznaniu jakiegos wystąpienia z zamiarem wywołania przewrotu w stosunkach politycznych w kraju. Doniesienia te są oczywiście niedorzeczne, ale ci, którzy je szerzą, liczą, nie bez słuszności, na to, że wobec powszechnie znanego w kraju stanowiska obozu narodowego, nieubłaganie

przeciwnego rządowi pomajowemu, pogłoski takie mogłyby znaleźć wiary.

Zwolennicy Stron. Narodowego wiedzą, że obóz nasz walkę z rządami obecnie prowadzi wytrwale na wszystkich placówkach dzień w dzień od lat pięciu a zarazem rozumieją, że z tą walką trwałą i stanowczą nie godzą się pomysły doraźnych wystąpień w związku z taką uroczystością, jak odsłonięcie pomnika Wilsona. Walka nasza z rządami obecnie — jak nie łączy z uroczystością 4 lipca żadnych szczególnych rachub, tak też nie widzi w tym dniu swego kresu i nadal trwać będzie z niezmienną gorliwością i wysiłkiem.” (w)

Manifestacja przyjaźni brytyjsko-francuskiej

Przebieg wczorajszej dyskusji rozbrojeniowej w angielskiej izbie gmin

Londyn, 30. 6. (PAT.) Wczorajsza debata rozbrojeniowa w izbie gmin była znaną manifestacją miarodajnej brytyjskiej opinii politycznej na rzecz przymierza z Francją.

Mac Donald, otwierając debatę obszernym przemówieniem, znaczący jego ustęp poświęcił Francji, podkreślając jej specjalną sytuację i apelując do uczciwości Anglików. Mówca twierdził, że należy zrozumieć psychologię Francji, która tyle przecierpiała wskutek wojny.

Inicjatywę Mac Donalda podchwycili Baldwin, Churchill i Chamberlain. Baldwin powiedział m. in.: „Okażmy Francji tę sympatię, której ona potrzebuje i na którą zasługuje, — i jak to powiedział Mac Donald, starajmy się stale kierować na wspólną z Francją drogę.”

Churchill oświadczył m. in.: „Nie leży to wcale w interesie spokoju Europy,

aby armia francuska została poważnie osłabiona. Przeciwdziałanie się Francji nie leży wcale w interesie polityki brytyjskiej. Armia francuska jest w danej chwili czynnikiem stabilizacji Europy.”

Chamberlain oświadczył, że tylko trwałe porozumienie brytyjsko-francuskie może być podstawą wspólnego pogodzenia się z Niemcami.

Wypowiedzenie się izby gmin w tak jaskrawy sposób na rzecz przymierza z Francją jest bardzo ważnym przyczynkiem do oceny sytuacji międzynarodowej. Od wielu lat nie było w izbie gmin tak jednolitego frontu politycznego na rzecz Francji, jak wczoraj, w dniu, w którym właśnie Francja w rokowaniach z Mellonem obstawała przy swoich żądaniach, wysuniętych w związku z propozycją Hoovera.

Wycieczka dziennikarzy polskich do Jugosławii

(Korespondencja własna).

I.

Wrażenia ogólne.

U! Ciężka to rzecz — taka wycieczka reprezentacyjna. Przedewszystkiem człowiek czuje na swych wątlach barkach ciężar odpowiedzialności za cały 31-miljonowy naród (razem z mniejszościami), który reprezentować należy odpowiednio, — ciężar, podzielony wprawdzie na 9 kolegów i przedstawiciela naszej polskiej potęgi prasowej przy poselstwie w Belgradzie wraz z sympatyczną małżonką, ale mimo wszystko wielki. Nic to jednak wobec tych kilkudziesięciu bankietów, obiadów, kolacji, przyjęć itd. z setkami przemówień i toastów przy odpowiedniej ilości wina, wobec konieczności zwiedzenia w ciągu niespełna 10 dni, w tempie kinematograficznym, kilkudziesięciu miejscowości. Na to, by znieść to wszystko — i powrócić cało na ojczyznę łono, trzeba mieć zdrowy żołądek i mocną głowę.

Poza tem uczestnikowi wycieczki takiej do naszej braterskiej Jugosławii potrzebne jest przede wszystkim mocne serce: serce, które wytrzyma nadmiar szczerych, braterskich uczuć, jakich w istic słowiański sposób nie szczędzą kochani, mili gospodarze.

Kto te warunki fizyczne posiada, niech wybierze się do Jugosławii z wycieczką reprezentacyjną. Co do mnie, gotów jestem jechać zaraz po raz drugi, choćby mi przyszło ponownie przez 4 dni chodzić kilkakrotnie w sprawie paszportu na policję i województwo, wzdychając do dawniejszych czasów, gdy w miejskim biurze paszportowym otrzymywałem wszystko w ciągu jednej godziny, — choćby mnie znów czekała „nieprzygotowana” należycie droga przez Czechosłowację i Węgry, — gotów jestem chętnie poddać się ponownie tej dyktaturze strasnej dla kolegów jugosłowiańskich, potęgi, jaką jest beogradzkie Centr. Biuro prasowe przy Prezydium Rady Min., którą podczas wycieczki reprezentował i sprawował nad nami radca Stjepan Parmaczević ze swą miłą Wsienką i sekretarzem Biura, gosp. Wasylem Zaricem. Jeden witał nas pierwszy na ziemi południowo-słowiańskiej, w Suboticy, serdecznymi słowami, — a drugi nieoficjalnie w wagonie sypialnym, ozdobionym na zewnątrz flagami polską i jugosłowiańską, wędrownym naszym domem do ostatniej stacji granicznej, rakja-śliwowa i całą setkę papierosów na dalszą drogę. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się zaraz na wstępie do Jugosławii, że i tam, tak samo jak i u nas, na jednej nodze stać nie można.

Pod miłą, troskliwą opieką tych srogich dyktatorów naszej podróży przejechalśmy Jugoslawię wzdłuż i wszerz — wszędzie witani barwami narodowymi na dworcach — nawet statek „Kumanowo” wioził nas pod polską flagą — witani naszym narodowym hymnem, okrzykami „Niech żyje Polska!”, przemówieniami burmistrzów, przewodniczących zrzeszeń dziennikarskich i przedstawicieli władz państwowych, nawet dzieci szkolnych. Słowem przyjmowano nas istotnie jako urzędowych przedstawicieli bratniego narodu, po królewsku. Wszystkie te czynniki, zarówno koledzy jugosłowiańscy, jak i władze dostrzegały wszelkich starań, byśmy w bratniej Jugosławii czuli się faktycznie, jak w domu, a conajmniej, jak wśród najbliższej rodziny.

To udało się też gospodarzom naszym jugosłowiańskim w całej pełni.

W przeciwstawieniu do mej zeszłorocznej podróży, po której nieudolnym piórem usiłowałem na tem samem miejscu, w szeregu korespondencji



4262

przedstawić cały czar widzianych miast i zakątków południowej Słowiańszczyzny, — tym razem, dzięki charakterowi wycieczki, pierwszeństwo dać muszę ludziom. Jak w kalejdoskopie przesunęły się ich przed nami całe setki: w stolicy królewskiej Beogradzie, w stolicy Serbji południowej, staroserskim Skoplje, w przedziwnym mieście Sarajewie, w którym stykają się i współżyją dwie kultury, wschodnia i zachodnia, — w królewskim, orlem gnieździe czarnogórskim Cetynji, w przepięknej bajce z kamienia, Dubrowniku, — w prastarych murach dioklecjanowego pałacu w Splicie, tętniących życiem współczesnym, — w zachodnio-europejskim Zagrzebiu, w słoweńskiej Białej Lublanie, wśród Alp słowiańskich, nad jeziorami Bledzkim i Bohińskim, w pobliżu źródła narodowej rzeki południowo-słowiańskiej, Sawy, łączącej Słowenów z Horwatami i Serbami, — nie mówiąc już o prostych „seljakach“, sołtysach wsi, o burmistrzu Njegusza (na drodze do Cetynji) w malowniczym stroju czarnogórskim, o dzieciach nawet szkolnych, — wszędzie, wszędzie, wszędzie wyczuliśmy tętno serc prawdziwie słowiańskich. To wrażenie moje najważniejsze i najmiłsze, — wrażenie, odniesione zarówno w części serbskiej, jak chorwackiej i słoweńskiej, jednego dziś państwa jugosłowiańskiego.

Czy przytaczać nazwiska? Czytelnikowi nie zdadza się one na nic, a byłoby ich za wiele. Szczerą sympatię do narodu polskiego odczuliśmy i u wysokich urzędników państwowych w Beogradzie, i u kochanego prezesa Ligi polsko-jugosłowiańskiej, a równocześnie inżyniera, kolegi redaktora oraz prezydenta m. Skoplje, u profesorów (jeden taki, co od 15 lat nosi stale guziki do mankietów z naszym Orłem białym), u prawosławnych popów i księży katolickich, u naszych miłych kolegów, zwłaszcza tych zachodnich, co po godzinie byli już z nami „za pan-brat“. A bodaj najbardziej po słowiańsku i bratersku było już w Zagrzebiu, u Maksymira — w pięknym ogrodzie zoologicznym — gdzie w czasie kolacji wygłoszono najmniej ze dwadzieścia przemówień: chorwackich, polskich, polsko-chorwackich i chorwacko-polskich. I rozumieliśmy się doskonale, choć raz nasz „dyktator“ przypiął mnie (względnie mej poznańskiej „wychowawczyni“ jugosłowiańskiej) szpetną łatkę, iż rozumiem mnie lepiej, przemawiającego w języku polskim, niż w języku serbo-chorwackim.

Teraz jedno wrażenie, cokolwiek dla nas przykre, żalujące: nas znają w Jugosławji lepiej, niż my Jugosłowian! W przemówieniach naszych brzmiała przeważnie nuta „kochajmy się — nie dajmy się“, podczas gdy przemówienia naszych gospodarzy oparte były prawie zawsze na głębokiej znajomości naszej historii, naszej literatury, naszej kultury. Słyszeliśmy z ust jugosłowiańskich takie zdanie: „Myśmy się modlili na Księżach pielgrzymstwa polskiego“, słyszeliśmy o Kraszewskim, o Sienkiewiczu, o Żeromskim, Reymoncie, Przybyszewskim, rozmawialiśmy z kolegą, który tłumaczył Konopnickiej „Na służbie“. Jak bardzo potrzebna jest u nas „Biblioteka jugosłowiańska“, zapoczątkowana tłumaczeniem „Śmierci

Smail-agi Czengicia“, iak przypominieć nam sobie należy choćby tylko T. T. Jeża! Tak, my musimy lepiej poznać braci Jugosłowian, a wówczas miłość nasza ku nim, wynikająca z pobratymstwa, z podobieństwa języka, oprze się na trwałym fundamencie szacunku dla ich wielkiej, pełnej bohaterstwa w obronie słowiańskiego ducha historii. Wielkie pole stoi tu otworem dla Ligi polsko-jugosłowiańskiej i dla Polsko-jugosłowiańskiego porozumienia prasowego.

Kończąc te wrażenia ogólne miłym obrazkiem.

Stajemy na jakiejś stacji pomiędzy Stalaciami a Sarajewem. Mamy coś godzinę czasu. Wita nas orkiestra Cinciaricóv, utalentowanej muzycznie

rodziny chłopskiej, grającej i śpiewającej jugosłowiańskie melodie ludowe. Jeden z braci Cinciaricóv — pierwszy rzędny baryton. Dać mu szkołę, a zbierałby oklaski na każdej scenie operowej. Przed peronem szereg dzieci szkolnych, za nim tłum narodu. Przemawia do nas dziewczątka. „Uczono nas w szkole, że nasi praojcowie przybyli w te strony z pod Karpat, skąd wy teraz przybywacie do nas. Bracimi jesteśmy naszymi jesteście, witajcie nam jako kochani bracia“.

Ot, z taką szczerością i serdecznością witano nas wszędzie. I jakże tu nie pokochać braci naszej południowo-słowiańskiej, jakże nie przylgnąć do niej całym sercem?

Tadeusz Powidzki.

Samobójstwo lekarki, odgrywającej wybitną rolę polityczną

Tragicznie zmarła była przyjaciółką rodziny Piłsudskiego

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 6 rano zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus w 38 roku życia dr. Eugenja Lewicka. Śmierć nastąpiła wskutek zażycia dużej ilości wronalalu.

Zgon śp. Lewickiej wywołał w Warszawie wielkie wrażenie, ponieważ przypisywano jej odgrywanie pewnej roli w życiu politycznym.

Była ona lekarką w Druskiennikach i sekretarzem Rady Naukowej Państwo-

wego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Warszawa, 1. 7. (Tel. wł.) — Pogrzeb śp. dr. Eugenji Lewickiej odbędzie się dziś po południu. Na trumnie jej złożono wiele kwiatów.

Prasa poświęca zmarłej liczne wzmianki, podkreślając, że zmarła znana była w sferach „sanacyjnych“ jako przyjaciółka rodziny ministra spraw wojskowych. (w)

Niezwykłe upały w Ameryce

Wskutek porażenia słonecznego dotychczas zmarło 500 osób — W Louisville szalał gwałtowny huragan

Nowy Jork, 30. 6. (PAT.) Liczba osób, które zmarły wskutek panujących upałów, wynosi do dnia dzisiejszego 500, z czego w dniu wczorajszym zmarło 230. W samym Chicago zmarło dotychczas 126 osób, — w dniu wczorajszym 50 osób.

W Louisville w stanie Kentucky szalał niesłychanej gwałtowności huragan, który wyrwał drzewa z korzeniami i zrywał dachy z domów. Wiele osób od-

niosło rany. Burza połączona była z ulewным deszczem.

Nowy Jork, 30. 6. (Tel. wł.) Wskutek ostatniej silnej fali upałów największej ucierpiała środkowa część Stanów Zjednoczonych, gdzie wielkie spustoszenia wyrządził upał wśród rolników. Znaczna część tegorocznego żniwa jest zniszczona. Rozmiary katastrofy potęgą plaga szarańczy, która w tych okolicach bardzo daje się we znaki.

Ruch rewolucyjny w Peru

Wojska rządowe poniosły porażkę

Lima, 30. 6. (PAT.) — Zaburzenia, które wybuchły w garnizonach w Cuzco i Puno, przybierają obrót poważny. Wojska rządowe poniosły wczoraj porażkę w pobliżu Juliaca i cofnęły się w kierunku Arequipy.

Oddziały, stacjonowane w tem mieście, sympatyzują z ruchem rewolucyjnym i rozpoczęły akcję, mającą na celu powstrzymanie wojsk rządowych.

Zaburzenia studenckie w Niemczech

W Berlinie pochody manifestacyjne rozproszyła policja — W Monachjum i Hamburgu doszło do burzliwych zająć na podłożu politycznym

Berlin, 30. 6. (PAT.) Dziś powtórzyły się tu zaburzenia studenckie w okolicy uniwersytetu. Wobec zawieszenia w dniu dzisiejszym wykładów i

zamknięcia gmachu uniwersyteckiego studenci hitlerowcy i komuniści zebraли się na pobliskich ulicach i usiłowali utworzyć pochody manifestacyjne. Poli-

cja rozproszyła manifestantów, dokonując licznych aresztowań.

W Monachjum studenci hitlerowcy spowodowali nowe zająć w uniwersytecie. Po wrogiej demonstracji przeciwko jednemu z profesorów prawa państwowego rozpoczęli oni bójkę ze studentami o innych przekonaniach politycznych. Rektor zawiadził policję, która opróżniła gmach, dokonując wielu aresztowań. Uniwersytet został zamknięty aż do odwołania.

Uniwersytet w Hamburgu był również widownią burzliwych zająć, urządzonych przez studentów nacjonalistów z powodu zakazu urządzania manifestacji przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Napad na Polaka w Belgji

Bruksela, 30. 6. (PAT.) Na przechodzącego ulicą obywatela polskiego Stanisława Skoniecznego napadł pewien Algerczyk i zadał mu kilka uderzeń nożem. Skoniecznego w stanie beznadziejnym przeniesiono do szpitala. Mordercę aresztowano.

Zderzenie samochodu z autobusem

Jasło, 30. 6. (PAT.) Pod Rymanowem zderzył się samochód, należący do przemysłowców Schreyera i Cartenberga, z autobusem. Jadący samochodem uczeń gimnazjum Tiegermann poniósł śmierć na miejscu. Kierowca samochodu, Wiśniewski, doznał ciężkich porażeń. Właściciel samochodu, Schreyer, kontuzjowany.

Agonja ks. Aosty

Turyn, 30. 6. (PAT.) Ks. D'Aosta znajduje się w stanie agonji.

Do łóża chorego przybyli członkowie rodziny królewskiej, których chory już nie poznał.

Śmierć boksera w ringu

Belleville (St. Zjedn.), 30. 6. (PAT.) Odbił się tu tragiczny mecz bokserki pomiędzy młodym pięścierzem polskim Władysławem Kardynskim i zawodowym bokserem Stielmannem.

W czasie walki Kardynski został tak nieszczęśliwie znokoutowany, że mimo natychmiastowej pomocy zmarł w ringu.

Lot „Zeppelina“ do krajów północnych

Berlin, 30. 6. (PAT.) — Dziś rano sterowiec „Hr. Zeppelin“ odleciał z Friedrichshafen w podróż ponad kraje północne z 12 pasażerami na pokładzie.

We środę po południu sterowiec ma dotrzeć do Islandji, skąd po zabraniu poczty podejmie lot powrotny ponad Norwegię i wybrzeżem morza Północnego do Friedrichshafen.

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

MARJA RODZIEWICZÓWNA GNIAZDO BIAŁOZORA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA (Ciąg dalszy)

63) — A czemu pani Bohuszowa nie sprzeda starego żelastwa ze spalonej gorzelni! — rzekł Sawicki. — Byłem tam — posłał pan Niekraszewicz po stare rury — dała darmo, że to jakiś jej krewny. A i cegłę można sprzedać; przecie nie będzie odbudowywała! Ona jest dobra i każdemu wierzy — to jej wśród ludzi nie gospodarować.

— A Jadzkę pan widział? — zawołała Terka.

— A był tam jakiś czarny skrzat.

— Skrzat! Także mowa! To moja przyjaciółka! — zaperzyła się.

— Ubierajcie choinkę! — załagodził pan Michał, wnosząc śmigły świerczek.

W dzień Wigilji wróciła też ciotka Ludwika. — Pani Bohuszowa coraz lepiej! oznajmiła. — Ale Wigilji tam nie obchołżę, bo to data śmierci męża i ojca.

Powiało smutkiem i powagą. Nawet Jelec ścichł, wodząc oczami za Idą.

a Sawicki z panem Michałem poszli na jezioro i wrócili ledwie o zmroku, gdy stół był już nakryty.

Białozor dzielił się z każdym opłatkiem, jak zwykle małomówny i pozornie bez wzruszenia i frazesu. Skupiony był nawet Sawicki, ale się prędko otrząsnął — i rzekł:

— Na Wielkanoc przysłemy daktyli prosto : drzewa.

— A może na przyszły rok przyjedziemy w odwiedziny, — nadrabiając miną, dodał Jelec.

— Zawsze wasze miejsce tu będzie! — rzekł Białozor.

— Nie wrócę, aż będę milionerem. żeby umówić sobie do swego pałacu kilku ministrów na kamerdynerów! — rzekł Sawicki.

Potem zaczął szperać po kieszeniach i przed każdym położył na talerzu prezent na gwiazdkę.

Były misterne kłódki, pomysłowe narzędzia ogrodnicze, scyzoryki — dla dzieci łamigłówek z drutu.

— Własne wynalazki! — tłumaczył się.

Tedy się okazało, że każdy szykował niespodzianki, i pod zapaloną

choinką, każdy dla siebie coś znalazł — i okazało się, że Michał na skrzypcach Gabryka już umiał wygrać kolendy i wreszcie rozśpiewali się wszyscy, i tak im wieczór zeszedł, w starym wigilijnym nastroju.

Gdy zadzwoniły sanki na pasterkę, pojechał Białozor z ciotką i wujem Kajetanem, a Sawicki gdzieś znikł.

— Mówił, że ma interes do szewca we wsi, — rzekł Michał do stryja. — Prosił, żeby drzwi nie ryglować.

— Nie rygluj! Kaktus złodzieja nie dopuści. Ale to mu pilno do szewca! I zmęczony legł spać.

Dobrze po północy Sawicki wracał. Poznały go psy i przepuściły bez protestu. Dom był cały uspiomy i ciemny z wyjątkiem dwóch okien jadalni, oświetlonych od płonących pni na komini.

Do jednego z okien przytuloną — ujrzał pod ścianą drobną postać. Chwile jej z uśmiechem przyglądał — wreszcie cicho się zbliżył.

— Przebiegli się panna Terka! — rzekł szeptem. — A i podglądać — to nie ładnie.

Ale jednocześnie tam się zapatrzył.

Przed kominem — na ławie prostej siedział Jelec obok Idy. Dłonie mieli splecione i głowy o siebie wsparte i zapałzeni w ognisko mówili do siebie zapewne ostatnie pożegnania, ostatnie słowa, ostatnie przed długim rozstaniem polecenia, groźby i smutki.

Oboje skupieni byli i uroczyści, ale twarz Idy, zwykle surową, rozjaśniało uczucie, a Jelec był niebawym poważny, wcale nie podobny do niefrasobliwego wesołka i „kombinatora“.

— Czego panna Terka płacze? — szepnął Sawicki, przenosząc wzrok na dziewczynkę i zarzucając na nią swój kożuch szoferski.

— Bo mi ich tak szkoda! — odparła, chlipiąc.

— Niech panna Terka idzie spać po dobrej woli — a jak nie, to zaniosę! Niema ich czego żałować! Mają siebie, mają o kim myśleć, do kogo i czego wrócić, na kogo czekać. To nie bieda ani nieszczęście. Zarazym się z niemi na los pomieniał.

— A ja nie! Przed chwilą Ida dała Antkowi medalik na szyję i płakała. Ja też mam medalik.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 1 lipca 1931.

Słońce: wschód 3,35; — zachód 20,18; —
długość dnia 16 godz. 45 min.
Księżyc: wschód 22,01; — zachód 4,14; —
po pełni
Kal. rzk.: Juliusz M.; jutro Nar. N. M. P.
Kal. słow.: Bogusław; jutro Ojcomi.

Zebrania

Dziś o 18,15 Ognisko Polek w sali Stow. Techników, Św. Marcin 21;
o 18,30 Rada Miejska w sali ratusz.;
o 19 Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych „Dobry Lot” u p. Pohla, Chwaliszewo 37;
o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda) u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 „Sokół” (Wilda) walne zebranie u p. Zawadkowej, G. Wilda 75;
o 20 Zw. Podoficerów Rezerw. u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Tow. Muzyczne „Dźwięk” (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;
Jutro o 19 Komp. IV Marynarzy Powst. im. A. Białoszyńskiego u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19,30 Kolo Seniorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;
o 20 Tow. Przem. „Dzwignia” (Św. Łazarz) w lokalu ul. Marsz. Focha 62;

Biblioteka im. I. J. Kraszewskiego (ul. Wrocławska 17) otwarta codziennie od godz. 12—13 i od godz. 16—19; w soboty od godz. 12—15. Kaucja 3 zł, abonament 1,50 zł, wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszek z Dolatów Pernakowej o godz. 17 ul. Marsz. Focha 30. — Śp. Jadwigi Broekorówny o godz. 17 ul. Wielka 17. — Śp. Marii Imbierowiczowej o godz. 18,15 z kaplicy szpitala miejskiego.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Pan Twardowski”.

Teatr Polski

DZIŚ — „Kajzer” (Wilhelm II.).

Teatr Nowy

DZIŚ — „Święty płomień” — występ Solskiej i Wysokiej.

DWÓR HUGGERA

DZIŚ — „Florette i Patapon” — występ

Zbrodniczy napad na księdza

Bydgoszcz, 30. 6 (PAT.) Zamieszkały w Stawoszewie w pow. jarocińskim niejaki Niemann wraz z towarzyszem swym, Kulka, zaczaiwszy się opodal miejscowej plebanji, napadli onegdaj na wracającego wieczorem do plebanji ks. proboszcza Niedziałkowskiego i pobili go do nieprzytomności. Ciężko rannego i nieprzytomnego księdza odwieziono do szpitala. Oba zwyrodniałych osobników aresztowano.

Tłem napadu była zemsta za publiczną admonicję, jakiej ks. proboszcz Niedziałkowski udzielił Niemannowi.

Samobójstwo żołnierza

Na dziedzińcu koszar 57 pułku piechoty popełnił wczoraj samobójstwo wystrzałem z karabinu szeregowiec tegoż pułku Wincenty Krysztaba, pochodzący z powiatu wileńskiego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne. (k)

Poświęcenie nowych organów w katedrze poznańskiej

Akt poświęcenia nowych organów w Katedrze miał przebieg niezwykle uroczysty. Podniosłość momentu podkreślił udział J. E. Księdza Prymasa, który osobiście poświęcił nowy instrument i wygłosił z ambony do bardzo licznie zgromadzonych słuchaczy przemówienie. Treść przemówienia Ks. Kardynała poświęcona była znaczeniu organów w muzyce kościelnej i historii tego instrumentu. Dostojny mówca wykazał, że w materji tej jest znawcą pierwszorzędny i że nie obce mu są nawet drobne szczegóły techniczne, odnoszące się do historii muzyki kościelnej i rozwoju budowy organów od samego początku aż do dni dzisiejszych.

Niezwykłego tego przemówienia wysłuchali zebrani z największym zainteresowaniem i uwagą, a dla licznie zebranego świata muzycznego gruntowność i fachowość wywodów

Dlaczego twórcą pomnika Wilsona jest Gutzon Borglum?

Wywiad z p. dr. Orłowskim, przyjacielem i współpracownikiem Paderewskiego

Miasto nasze gości, jak wiadomo, obecnie słynnego rzeźbiarza amerykańskiego p. Gutzona Borgluma, twórcę pomnika prezydenta Wilsona, którego uroczyste odsłonięcie będzie manifestacją przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Słynny nasz gość uwiecznił swe imię w Ameryce monumentalnym dziełem, mianowicie pomnikiem Washingtona, wykutym w skale w Mount Rushmore. Rząd amerykański polecił mu obecnie wykonanie trzech dalszych pomników najslawniejszych i najbardziej zasłużonych prezydentów Stanów Zjednoczonych a m. Jeffersona, Lincolna i Roosevelta.

Poza tem wiele dzieł p. Borgluma zdobi muzea amerykańskie m. in. słynna grupa z brązu „The Wars of America” (Wojny amerykańskie), a olbrzymie popiersie Lincolna, wykute w marmurze, ustawiono w rotundzie Kapitolu w Washingtonie.

Dlaczego Paderewski polecił wykonanie pomnika Wilsona p. Borglumowi? — zapytał nasz współpracownik p. dr. Orłowski.

— Wielkie sukcesy Borgluma na

polu rzeźbiarstwa historycznego są oparte na głębokim jego pojęciu o sztuce. Zdaniem Borgluma, artysta musi być historykiem i prorokiem równocześnie, gdyż tylko wtedy potrafi uchwycić i utrwalić myśl i wyraz tak, aby był zrozumiały dla współczesnego i przyszłego pokolenia.

Gdy Borglum pracował nad pomnikiem Washingtona, Paderewski polecił mu wykonanie pomnika wdzięczności Polski dla Wilsona — Mistrz Paderewski wiedział, że nikt inny poza Borglumem nie potrafi stworzyć tak odpowiedniego dzieła. Gutzon Borglum pozostawał bowiem przez długi czas w kontakcie z prezydentem Wilsonem, a podczas wojny światowej był jego współpracownikiem i wielkim zwolennikiem jego idei pokojowych.

To też stworzył dzieło symboliczne wielkiej wartości. Prezydent Wilson stoi nad mapą Polski, której granice wykute są w kamieniu, i stanowczym ruchem ręki nie nakazuje, ani też nie prosi, lecz stwierdza nienaruszalność i stałość naszych granic z wolnym dostępem do morza. (bp.)

Prapremjera Mauchama w Poznaniu

Sztuka Maugham'a „Święty płomień”, którą w dniu dzisiejszym rozpoczynają swe występy w Teatrze Nowym znakomite artystki pp. Irena Solńska i Stanisława Wysocka, należy do rzędu najbardziej wartościowych dzieł scenicznych ostatniej doby.

Wspaniały ten utwór — nigdzie dotychczas nie grany w Polsce i obchodzący w dniu dzisiejszym swą prapremjerę, stanie się z pewnością wydarzeniem artystycznym Poznania, zwłaszcza dzięki znakomitej obsadzie i świetnym kreacjom, jakie stwarzają w nim obie wielkie artystki.

Mając na celu popularyzację oraz uprzyścislenie teatru jaknajszerszym warstwom społeczeństwa, Teatr Nowy rozpoczyna w dniu dzisiejszym cykl

przedstawięń we „Dworze Huggera”, dając kapitalną, niesłychanie wesołą farsę p. t. „Florette i Patapon”, która zdobyła sobie ogromne powodzenie.

Dziecko pod kołami tramwaju

Wczoraj w godzinach południowych na ul. Dąbrowskiego zabawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili trzyletni Eugeniusz Brecki (Dąbrowskiego 90) wpadł pod koła zbliżającego się tramwaju linii 7. Motorowy wprawił w ruch hamulce i zatrzymał tramwaj. Poranionego chłopca wydobyto z pod deski ochronnej w stanie wprost olęknym. Na szczęście zdaje się jednak, że rany są tylko powierzchowne i malednie doznał potamania krwi.

Strasne zajęcie wywołało przerażenie wśród publiczności.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w środę, dnia 1 lipca r. b. premjera wielkiego, czarującego węgierskiego filmu p. t.

GRAJ CYGANIE...

najpiękniejsze pełne czaru i sentymentu motywy znanej w świecie węgierskiej muzyki ludowej.

W rolach głównych:

MARTA EGGERT - PAWEŁ JAVOR - M. ZOMBORY

UWAGA! Wskutek specjalnych urządzeń technicznych jedynych w Poznaniu temperatura w teatrze stała chłodna — nawet w czasie największych upałów

Poranionego chłopca przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Józefa. (k)

Najechna przez auto na chodniku

Wczoraj na Piekarach kierowca pewnego samochodu najechnął na chodnik 22-letnią służącą Helenę Majewską, która odniosła ogólne potłuczenia.

Po doraźnym opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe, Majewską przewieziono do domu. (k)

Zuchwały napad w Sołacz

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„W porannym wydaniu „Kurjera Poznańskiego” nr. 277 z dnia 20. 6. 1931 ukazała się notatka p. t. „Zuchwały napad w Sołacz”.

Dochodzenia, przeprowadzone w tej sprawie, ujawniły, że dnia 19. 6. 1931 o godz. 11,30 zgłosił w Posterunku Policji Państwowej w Sołacz Czesław Nowak, zam. przy Drodze Urbanowskiej 11a, iż w dniu 18. 6. 1931 około godz. 22-iej 4 osobników zabrało mu przemocą rower, przyczem jeden z nich uderzył go w twarz.

Dochodzenia, przeprowadzone przez Posterunek P. P. w Sołacz w kierunku ustalenia sprawców, wykazały, że Czesław Nowak leżał dnia 18. 6. 1931 od godz. mniej więcej 23 do 1 w stanie pijanym w rowie przy ul. Obornickiej naprzeciw nieruchomości nr. 43. Przez cały czas Nowak obserwowała Franciszka Bajerleina, zam. przy ul. Obornickiej 41, która z okna swego mieszkania widziała Nowaka, leżącego w rowie, a obok niego rower. W międzyczasie przyszedł do domu mąż Bajerleina, Józef, z którym Bajerleina posła obudzić Nowaka, lecz Nowak był tak pijany, że nie mógł iść o własnych siłach. W czasie budzenia Nowaka przez Bajerleina przyszedł stróż Zakładu Dobrego Pasterza Jan Sierszalski, zam. ul. Obornicka 44, i mistrz rzeźnicki Józef Jaworowski, zam. ul. Obornicka 43. Dwaj ostatni również chcieli Nowaka zbudzić, co im się jednak nie udało. Wówczas Jaworowski w obecności wymienionych zabrał rower do swego mieszkania na przechowanie w celu zapobieżenia ewent. kradzieży. Nowak zaś pozostawił w rowie. Dnia następnego Jaworowski przysłał rower do Posterunku P. P. w Sołacz, po zgłoszeniu przez Nowaka kradzieży roweru; rower został Nowakowi oddany.

Za Prezydenta Miasta
(—) Drost

KRONIKA MIEJSCOWA

— **Sokoli seniorzy!** Dziś, we środę, o godz. 20 na boisku Sokoła ostatnia przed ziołem lekcja ćwiczeń z łaskami. Wzywamy do punktualnego i rzeźnego przybycia. Naczelnictwo.

— **Pielgrzymka na koronację obrazu Matki Boskiej w Borku.** Tow. „Pielgrzym” podaje uczestnikom do wiadomości, iż pielgrzymka wyjeżdża 2 lipca o godz. 6,10 rano z głównego dworca. W intencji pielgrzymki odpawi się w kościele św. Marcina rano o godz. 5-iej Msza św., podczas której przystąpić można do Komunii św. O godz. 5,30 wyrusza pielgrzymka w procesjonalnym pochodzie na dworzec. Powrót nastąpi tego samego dnia o godzinie 20,30.

— **Ognisko Polek.** Zebranie plenarne odbędzie się dziś, w środę, 1 lipca o godz. 18,15 w sali Stowarzyszenia Techników, Św. Marcin 21. Wykład wygłosi ks. prob. Bodzianowski.

Jego Eminencji w tej kwestji była prawdziwą i cenną niespodzianką.

Po przemówieniu udał się Ksiądz Kardynał ze swym orszakiem na chór, gdzie dokonał uroczystej ceremonji poświęcenia organów, poczem przeszedł do presbiterjum, gdzie zasiadłszy na tronie prymasowskim, wysłuchał programu koncertowego.

Program ten składał się z produkcji organowych i chóralnych. Prof. Pawlak, organista archikatedralny, wykonał koncert organowy Händla, „Cantilene” Widora oraz preludjum i fugę C-dur Bacha. Chór archikatedralny pod dyr. monsignora Gieburowskiego wykonał szereg utworów muzyki religijnej, jak to: „Ecce sacerdos” Brucknera przy wejściu Księdza Kardynała do katedry, „Gloria” ze mszy Griessbachera z organami, „Viderunt omnes fines terrae” Zieleskiego i „Alleluja” z „Mesjasza” Händla.

Z produkcji chóralnych szczególnie dobrze brzmiało „Gloria” Griessbachera, a także „Alleluja” Händla.

Produkcja organowa miała na celu przedstawienie zebranym słuchaczom

walorów nowego instrumentu, o którym tak wyczerpująco i pouczająco pisał na łamach naszego pisma ks. dr. Gieburowski.

Istotnie, bogactwo nowych organów katedralnych jest tak wielkie, że należałoby wpraw gruntowne zaznajomienie się z tym instrumentem, przeniknięcie jego brzmienie we wszystkich szczegółach, zbadać jego wszechstronny mechanizm oraz dyspozycję i ustosunkowanie poszczególnych rejestrów — i dopiero wtedy zacząć się zastanawiać nad jego wartością. Narazie wierzymy tym, którzy mieli czas na wnikiwie w jego tajniki, śledząc montowanie, strojenie i wyrównywanie instrumentu na miejscu. Wniknięcie to też nie może być jednak zbyt głębokie, niepodobniestwem jest bowiem opanowanie w tak krótkim czasie wszystkich tajemnic mechaniki i posługiwanie się nią swobodnie podczas gry. Przy największej więc woli i biegłości technicznej żaden wirtuoz nie byłby w stanie pokazać nam nowego instrumentu tego typu z najlepszej strony i wyzyskać od razu wszystkie jego zalety. Podziwiać więc na-

leży prof. Pawlaka, że zdołał tak szybko opanować i ujarzmić mechanizm zupełnie sobie obcy, olbrzymi i skomplikowany; że zdołał nam przedstawić na nim tak plastycznie i dokładnie a pod względem rejestracji i dokładając utwory Händla, Bacha i Widora; że wreszcie wyzyskując umiejętnie bogate zasoby dźwiękowe instrumentu, przedstawił nam całą olbrzymią paletę kolorytu i skalę nasilenia poszczególnych rejestrów, grup, które brzmiały pięknie i subtelnie, i wreszcie siłę brzmienia całego instrumentu, która jest wielką, równocześnie jednak szlachetną i poważną.

O wyrównaniu głosów i wzajemnym ustosunkowaniu (szczególnie pedalu do manualów) trudno jest mówić po jednym słyszeniu. Jest to w każdym razie instrument, który pod względem precyzji wykonania i czystości brzmienia nie łatwo znajdzie godnego współzawodnika i czyni istotnie zaszczyt firmie Caudill-Coll w Paryżu, która konstrukcję organów doprowadziła do najwyższej swej doskonałości. **St. Włocławicz**

Walne zebranie Banku Związku Spółek Zarobkowych

Wczoraj po południu odbyło się w lokalach Banku Związku Spółek Zarobkowych walne zebranie akcjonariuszy tegoż banku. Zebranie zgabiło w obecności około 80 osób reprezentujących ilość akcjonariuszy zdolnych do powzięcia prawomocnych uchwał, prezes rady nadzorczej p. Samulski, którego wybrano jednogłośnie przewodniczącym zebrania. Po stwierdzeniu prawidłowości powołania walnego zebrania, odczytał przewodniczący porządek obrad, poczem sprawozdanie za rok 1930 wygłosił członek zarządu p. dyr. Brzeski.

Mówca rozpoczął od charakterystyki światowego położenia gospodarczego w minionym roku, stwierdzając dalsze pogłębianie się kryzysu, którego najważniejszymi symptomami były wstrząsy giełdowe, upadłości i zamykania warsztatów pracy, milionowe rzesze bezrobotnych, katastrofalna niżka cen i zanik rentowności produkcji. Polska, jako dostawca surowców i produktów rolniczych, była również objęta kryzysem, szczególnie dotkliwym dla naszego rolnictwa, które np. za żyto uzyskiwało za ledwie połowę ceny z okresu lat 1927/8. To też zadłużenie rolnictwa ogromnie wzrosło i osiąga dzisiaj cyfrę 2,3 miljarda zł. Zabiegi państwa w kierunku ulżenia doli rolnictwa odniosły tylko częściowy skutek.

Ciężkie położenie rolnictwa i postępujące zubożenie szerokich warstw ludności rolniczej pogłębiło depresję w przemyśle i handlu, tak ściśle u nas zależnych od sytuacji rolnictwa i jego zdolności nabywczej, przyczem najsilniej skutki kryzysu odbiły się na przemyśle rolniczym, gdyż import i produkcja maszyn rolniczych spadły do połowy, podobnie jak w dziedzinie sztucznych nawozów. Rozmiary produkcji przemysłowej wziętej w całości zmniejszyły się o 24 procent.

Zanik obrotów gospodarczych przy postępującej niżce cen odbił się ujemnie na położeniu przedsiębiorstw handlowych, których zadłużenie z powodu wysokiej stopy procentowej w kraju i wysokich ciężarów podatkowych i społecznych stawało się coraz uciążliwsze, przyczyniając się przez to do licznych nadzorów sądowych i upadłości.

Nasz bilans handlu zagranicznego odzwierciedla dokładnie zanik życia gospodarczego. Rozmiary obrotów handlowych z zagranicą obniżyły się w ub. roku z 5,9 na 4,7 miliardów zł. Jakkolwiek bilans handlowy wykazał saldo dodatnie w wysokości 187 milj. zł, nasz bilans płatniczy był pasywny, wskutek czego środki pokrycia (złoto i dewizy) w Banku Polskim zmniejszyły się z 1.119,1 na 850,7 milj. złotych.

Towarzysząca zwykle depresji konunkturalnej płynność na rynku pieniężnym w Polsce nie potrafiła się silnie wyrazić. To też w bankach prywatnych przyrost wkładów wyniósł za-

ledwie 6 procent. Silne osłabienie całego organizmu gospodarczego pod wpływem długotrwałego kryzysu i brak widocznych symptomów poprawy wymagają w dalszym ciągu jak największej oszczędności w gospodarce publicznej i prywatnej.

Operacje Banku Związku uciurpiały oczywiście nieco wskutek pogłębiającego się przesilenia gospodarczego, co wyraża się w zmniejszeniu się ogólnego obrotu Banku z 9 838 milj. zł na 9 010 milj. zł. Ogólna suma wkładów pod koniec roku wynosiła 139 394 571,64 zł, przyczem nastąpiło dalsze przesunięcie na korzyść wkładów terminowych, które wzrosły o blisko 3 miliony zł do sumy 88 510 339,56 zł.

Bank stosował daleko idącą przeczność w udzielaniu kredytów, polegającą na ostrożnej ocenie materiału wekslowego, nie odmawiał jednak klienteli pomocy kredytowej dla przeciżymienia kryzysu.

Ogólna suma udzielonych kredytów przewyższa w końcu roku sprawozdawczego 167 milj. zł, z czego mniejszej dwie trzecie, mianowicie 107 milj., przypada na weksle zdyskontowane. Bank korzystał z rezydentów weksli w ograniczonej nieco mierze, rachunek odpowiedni zmniejszył się z 37,3 na 35,4 milj. zł. Rozrachunki z bankami zagranicznymi są aktywne; nadwyżka wynosi przeszło 3 milj. zł.

Bank wycofuje się powoli z działalności konsorcjalnej, co wyraża się w zmniejszeniu się konta papierów wartościowych i udziałów konsorcjalnych o ca. 2 milj. zł.

Płynność Banku zachowana była w stopniu zwiększonym, o czem świadczy wzrost kasy i sum do dyspozycji. Stopień płynności (stosunek płynnych aktywów do zobowiązań) wynosił w roku sprawozdawczym 57,6 proc. Zmniejszenie obrotu i konieczność utrzymywania wysokiej płynności spowodowały obniżenie dochodu z procentów i prowizji o ca. 960 000 zł. Ubytek wyrównał się częściowo przez redukcję kosztów handlowych (o ca. 740 000 zł).

Po uwzględnieniu odpisów na papierach wartościowych, na wątpliwe pretensje i amortyzację w ogólnej sumie zł 1 218 000, zarząd Banku stawia do dyspozycji walnego zgromadzenia sumę 1 134 579,46 zł.

Pod koniec swego przemówienia p. dyr. Brzeski omówił zasady współpracy Banku z spółdzielniemi, których jest centralną instytucją finansową.

Z kolei zabrał głos drugi członek zarządu p. dyr. Legis, który przedstawił zebraniem rachunek zysków i strat oraz bilans. Rachunek zysków i strat zamknięcia się sumą 24 862 593,71 zł, przyczem w dochodach największą sumę wykazują 23 100 007 zł, zaś w stratach procenty i

prowinie wypłacone 12 288 889,49 zł. Czysty zysk wynosi 1 134 579,46 zł. Bilans zamyka się po obu stronach cyfrą 252 783 333,81 zł, przyczem kasa i sumy do dyspozycji wyrażają się cyfrą 7 994 876,46 zł.

Sprawozdanie imieniem rady nadzorczej wygłosił p. dr. J. Krzyżniński, prosząc o udzielenie absolutorium, do czego przychylił się również kurator p. dr. Seydlitz. Nad sprawozdaniem wyłoniła się obszerna i ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. ks. Dembiński, inż. Godlewski, dr. Dębski, p. Sokołowski, przyczem na poczynione pytania względnie zarzuty odpowiedział wyjaśniająco p. dyr. Brzeski.

Następnie zatwierdzono bilans oraz rachunek strat i zysków i udzielono zarządowi oraz radzie nadzorczej pokwitowania. Odnośnie podziału czystego zysku powzięto uchwałę, na mocy której przekazano 10 proc., to jest 113 500 złotych do funduszu zapasowego, 4 procent na dywidendę, 200 tys. zł na rezerwy podatkową, zaś resztę 21 079,46 zł postanowiono przenieść na rok 1931.

W wyborach uzupełniających do rady nadzorczej wybrano pp.: dr. Dębskiego ze Lwowa, dr. Krzyżnińskiego z Inowrocławia, Raszę z Bydgoszczy, Jennera ze Lwowa i dr. Prądzyńskiego z Poznania. Po wolnych głosach solwował p. przewodniczący około 4-godzinne obrady. (in.)

Z WIELKOPOLSKI

— **Pniewy.** (10-lecie Inw. Woj.) Zw. Inw. Woj. Rz. P. obchodził w ub. niedzielę uroczystość 10-lecia. Po uroczystej mszy św. zawiązał się pochód łączny z delegacjami towarzyszymi miejscowych i zamiejscowych, który odbył defiladę na rynku. Po złożeniu wieńca na grobie poległych powstańców udał się pochód do strzelnicy, gdzie zagrał prezes grupy p. Nowak uroczyste zebranie, witając delegacje i gości. Dyplomy honorowe wręczono wdowie po poległym Jadwidze Prętkiej, p. Piotrowi Borowcowi i burmistrzowi p. Śmierczalskiemu. Na zakończenie odśpiewano przez Koło Śpiewackie Polskie pieśni „Gaude Mater Polonia” i „O Ziemię Ojcow”.

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś wspaniały balet Różyckiego „Pan Twardowski” z Jedyńską, Martówną, Ciesielskim, Chrzanowskim, Sawickim, Majchrzakówną i Szpingerem na czele. Wielki ten balet cieszy się ogromnym powodzeniem nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Dekoracje i kostiumy projektu p. Jarockiego. Układ baletu p. Ciesielskiego. Dyryguje p. Latoszewski. We czwartek, dnia 2 lipca, opera Puccini’ego „Tosca” z Bojar — Przemieniecką, Stanisławem Drabikiem i Karpackim w partjach naczelnych. Kierownictwo muzyczne p. Tyllji. Przedprzedaż biletów w Teatrze Polskim od 10 do 17. Ceny biletów począwszy od 75 gr.

— **Z Teatru Polskiego.** Ze względu na wielki sukces „Kajzera” Macieja Wierzbickiego, zapowiedzianą na środę premierę duńskiej sensacyjnej sztuki „W nocy ze środy na czwartek” Teatr Polski odkłada do przyszłego tygodnia. Repertuar bieżącego tygodnia wypełni efek-

towna i ciekawa sztuka „Kajzer”, która z początkiem przyszłego tygodnia całkowicie ustępuje z afisza z powodu rozpoczynających się urlopów części wykonawców zespołu Teatru Nowego.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś prapremiera wspaniałej, nigdy nie granej w Polsce sztuki Maughama p. t. „Święty płomień” z pp. Ireną Solską i St. Wysoczką, które tem znakomitą dziełem rozpoczynają wraz ze swym zespołem gościnne występy w Poznaniu.

Na czas występów pp. Solskiej i Wysockiej zespół Teatru Nowego przenosi się do „Dworu Huggera”, dając tam od czwartku, dnia 2 lipca, kapitalną, arcywesołą farsę p. t. „Florette i Patapon”, która zdobyła sobie ogromny sukces wśród publiczności poznańskiej swym niepowściątlwym humorem i werwą. Ceny we „Dworze Huggera” niebywale niskie, począwszy od 75 gr. Początek przedstawień o godz. 8 wiecz.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Czerwony pirat”. Jest to ogromnie wesoła komedia, zrobiona ze znajomością efektu kinowego, gdyż skomplikowane perypetje sympatycznego Rod la Rocque’a śledzi się od początku do końca z nieślabnącym napięciem, zadając sobie pytanie, co będzie dalej. Program uzupełnia film p. t. „Śmiertelny skok”. Pod tym dramatycznym tytułem ukrywa się całkiem miła komedycja z Fridolinim i Bobrusiem. (Ga)

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I piętro pokój 123, tel. 5700:

1. Siemianowice, sl. — Łukaszczuk, Tatrzańska 67.
2. Krynica zdr. — Halina Jarczyńska, ul. Poznańska 2 piętro.
3. Oliva — Danzig — Skrzetuska, Wierzbicice 31 a.
4. Toruń — Doktorowa Wanda Wachowiakowa, Matejki 60.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Londyn za złoty 1 f. szt. 43,40; Nowy Jork za 100 zł 112,150; Praga za 100 zł 377,12,50 do 379,12,50; Wiedeń za 100 zł czeka 79,51 do 79,79; Zurych za 100 zł 57,90; Berlin za 100 zł noty większe 46,925—47,325; wpłaty na Warszawę 47,125—47,325; na Katowice i Poznań 47,10—47,30; Gdańsk za 100 zł 57,59—57,70; tel. wpłaty na Warszawę 57,58—57,69.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 30. 6. (PAT.) Akcje. — 4-proc. pożyczka inwestycyjna 84,00; Lokomotywy 43,00.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 30. 6. (PAT.) Zboże. — Żyto 28,00—28,25. Reszta notowań bez zmiany.

Lwów, 30. 6. (PAT.) Zboże. — Pszenica krajowa dworska 26,50—27; pszenica krajowa zbiorowa 25—25,50; żyto jednolite 26—26,25; żyto zbiorowe 25,50—25,75; jęczmień dworski przemysłowy 25,25 do 25,75; owies 30,50—31,00; siano słodkie kraj. pras. 8,50—9,00; mąka pszenna 45 do 46; mąka pszenna luksusowa 51—52; mąka żytnia 41,50—42,50; otręby żytnie 12 do 12,50; otręby pszenne 11—11,50; kasza jaglana 62—64; jęczmień 39—41; pęczak 40,00 do 42,00.

Gospodarstwo

w małym mieście, 11 km. od Poznania, około 170 mórg dobrej ziemi, w tem 7 mórg łąki, dobre budynki, stodoła w polu, wszystko w dobrym stanie. Rentująca sprzedaż mleka w domu, wystarczający żywy i martwy inwentarz. Obiekt ca. 115 tysięcy złotych. Tylko moi, którzy wpłacą większą ilość gotówki, zechcą zgłoszenia skierować do Kurjera zw 29 904

Poszukuję od 1 września 1931 z.

- 1 samodzielnego dekoratora,
- 3 dzielnych ekspedjentów do bławatów,
- 3 dzielnych ekspedjentów do bielizny damsk. i tow. krótk.
- 1 ekspedjentki do konfekcji damskiej fig. 44, wielk. 168 do 170 cm.

Silny dzielny, fachowy, z żyłą kupiecką i miłego usposobienia, którym zależy na stałej posadzie, mogą się zgłosić z dołączeniem oferty i fotografii do f-my:

„Dom Towarowy” Czesław Beyga w Rybniku ul. Sobieskiego 18, lub dziś, dnia 30. 6. 1931 r. osobiście w hotelu „Monopol” w Poznaniu. dw 4 027

Stolarskie prace budowlane

wykonuje jak najtaniej

Stolarnia, Poznań, ul. Dąbrowskiego 83/85. na prawo od bocznic kolejowej. zw 29 335/6

1 SPRZEDAŻE

30 Dukatów

węgierskich (XVI wiek) sprzedamy tanio razem lub oddzielnie. Pałac Sztuki, Stary Rynek 78, piętro.

Kostiumy kąpielowe

Bemberga pończochy, pantaloney jedwabne wielki wybór. cena hurtowa, trykotaże własnego wyrobu. Dom Trykotaży. Masztalarska 6, naprzeciw Salezjanów. Pp 11 863-55-279

6 KAMIENICE

Kamienice

ul. Dąbrowskiego zamienie na folwark. Kudliński. Niegolewskich 10 a, telefon 60-39. zdp 39 222

7 PIENIĄDZ

Hipotekę

10 000 złotych płatna za pół roku korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer zdp 39 234

11 POKOJE UMEBL.

Niekrepujący

dobrem utrzymaniem, bez Wielkie Garbary 18, wejście Woźna. IL. prawo. zdw 39 156

Pokój

wynajma. Piekary 13 b parter, lewo. zdp 39 882

Centrum

elegancki pokój z utrzymaniem. Ratajczaka 28. I. lewo. zdp 39 269

22 ROZMAITE

6,90

koszula sefrowa biała smokingowa od 8,90 Sportowa z krawatką od 7,90. Marquise jedwabne od 10,50. nocne od 7,90. dzienne białe od 3,90. — trykotowe 2,90. kalesony trykotowe od 2,25 sportowe chłopięce od 2,90 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wrocławska 3. Pw 11 577-22.103

3,90 zł

prima jedwabne pończochy poleca Specjalny Magazyn pończoch J. Schubert Poznań ulica Wrocławska 3. Pp 11 576-22.102

Podręczniki

zakup. sprzedaż zamiana. Ceny najkorzystniejsze. „Książka Antykwariat”. Woźna 12. zdw 39 940

23 OZENKI

Średni

urzędnik płaściwowy lat 37, na stałej posadzie, solidny i poważny szuka z braku znajomości tą drogą odpowiedniej towarzyszy życia. Poważne i szczerze oferty jako Poście restante Poznań 3, dla okazalicia legitymacji urzęd. państw. 14/30. zdp 39 253

24 NAUKA

żeńskie

Kursy Techniczne

Poznań Kraszewskiego 17. m. 15 Prospekt 20 gr. Pw 13 022-55 359

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna

z długoletnimi świadectwami i dobrą poleceniem poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Kurjer zdp 39 261

Młody

człowiek z maturą poszukuje jakiegokolwiek posady w przedsiębiorstwie handlowym najchętniej w branży samochodowej lub radiowej. Łaskawe oferty Kurjer zdw 38 178

Rządca gospod.

lat 36 z 10 letnią praktyką z ukończoną szkołą rolniczą w Niemczech Rzutki energiczny i zamiłowany w swym zawodzie. Zna hodowlę inwentarza zarodowego oraz książkowo rolniczą. Przyjmuje także posadę kasjera urzędnika podwózkowego od 1. 7 1931 lub później. Łaskawe oferty u prasza do Kurjera Poznańskiego zdp 37 403

Osoba

inteligentna obecnie w posadzie na wsi obejmuje zarząd domu lub towarzystwo chorej osoby. Oferty Kurjer Poznański zdp 38 735

Książkowa

stenotypistka

młodsza zmienia chętnie posadę od 1 lub 15 lipca. Oferty Kurjer zdw 38 051

28 WOLNE MIEJSCA

Chcesz

otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. prof. Sekulowicza. — Warszawa. Zórawia 42. Kursy wyuczą listownie: buchalterii, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografii, nauki handlu, prawa, kalfografii, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomii. Po ukończeniu egzamin. Zadajcie prospektów. nw 11 421

Przedpłata

na lipiec 1931. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 a stróża, do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.